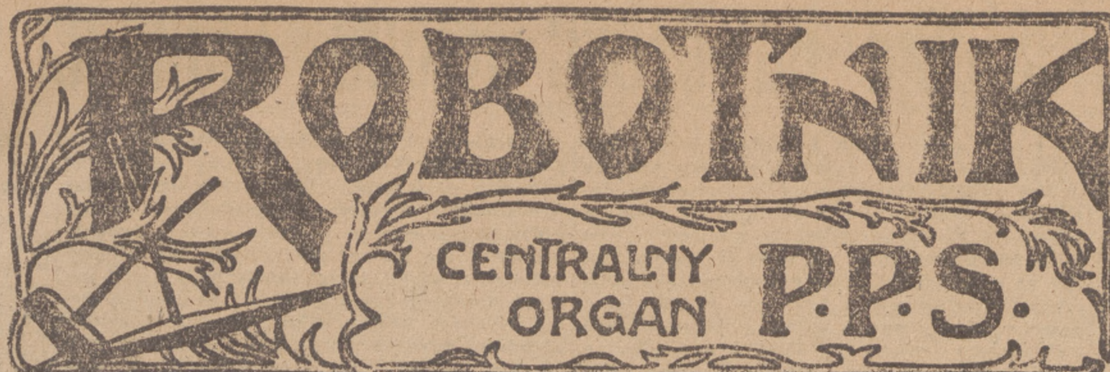
Nr. 167 (197) Łódź, wtorek 3 lipca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Na przełomie

Jesteśmy na przełomie.

Rząd Tymczasowy — dobrze zasłużył się sprawie polskiej. Podjął pracę nad odbudową zniszczonej Ojczyzny, podjął pracę realną — w chwili, gdy władztwo swe rozciągnąć mógł na skrawek zaledwie Polski, w chwili gdy bój szalał na całym froncie.

Rząd Tymczasowy nie przeląkł się trudu. Nie przeląkł się ani wyludnionych warsztatów pracy, ani zaminowanych pól, zniszczonych zasiewów. Nie przeląkł się dywersji czynnej, ani też dywersyjnej plotki. Robił to co do niego należało. Nie szukał pochwał, ani popularności. Gotów był na posunięcia najmniej nawet popularne — o ile, zdaniem jego, miały one przynieść korzyść państwową, społeczną.

I tak wśród trudności i przeciwieństw naturalnych — w wojennym i powojennym okresie, wśród osiągnięć realnych i błędów, które są nieodłącznym czynnikiem każdego systemu rządzenia, wśród trudności i przeciwieństw, sztucznie przez reakcję tworzonych — Rząd Tymczasowy żeglował po wzburzonej fali polityki wewnętrznej i międzynarodowej.

Aż wreszcie dzięki pracy i staraniom tego, wyklętego przez reakcję Rządu, a w dużej mierze dzięki rosnącym progresywnie błędom tejże reakcji — nadszedł moment refleksji dla wszystkich trzeźwo myślących demokratów polskich — tak w kraju, jak i za granicą.

Wyciągnięta ręka Tymczasowego Rządu Polskiego została przyjęta.

W Moskwie, między Polakami — zawarto ugodę. Zapomniano o przeszłości, o przeszłych sporach. Jedno było tylko ważne, nie interes osobisty, czy też grupowy — lecz dobro Ojczyzny, o której odrodzeniu marzono przez długie lata okupacji, tak w kraju, jak i zagranicą.

Dzięki temu powszechnie rozumianemu interesowi Polski — dzięki demokratycznemu nastawieniu grup, prowadzących rozmowy ugodowe — powstała możność stworzenia Rządu Jedności Narodowej — rządu, który przejąwszy tradycje Rządu Tymczasowego poprowadzić ma Państwo dalej — do lepszej przyszłości.

Ten moment przełomowy, gdy rządy państwa przechodzą z rąk najbardziej świadomej grupy jego obywateli — w ręce reprezentantów całego Narodu — ten moment stać się winien początkiem nowej ery w naszej historji.

Entuzjazm narodowy, państwowy, entuzjazm do pracy twórczej w najgorszych nawet warunkach winien ogarnąć szerokie masy ludności polskiej. Niema już żadnych przyczyn, któreby powodować mogły postawę bierną. Czas już najwyższy rzucić na szalę wydarzeń cały potrzebny zapas sił dotąd ukrytych.

Jest już czas najwyższy.

Dzięki sporom między rodakami — do stołu w San Francisco przybyliśmy w ostatniej chwili. Musimy na inne konferencje międzynarodowe — a przede wszystkim konferencję pokojową przyjść w porę — z nowym już dorobkiem prac Rządu Jedności Narodowej.

Rząd ten reprezentuje dziś całą Polskę, wszystkich jej synów — poza nim zostali tylko ci, którzy nie Polskę, lecz swoje prywatne fortuny chcą budować.

I dlatego właśnie po przełomie musimy pokazać całemu światu, że stać nas na wielki, twórczy wysiłek całego zespolonego Narodu. Wysiłek, który podźwignie nas wkrótce z upadku i nędzy okupacyjnej — do rangi należnej nam w rodzinie narodów. Wysiłek, który raz na zawsze przekreśli ponurą przeszłość okupacji i wewnętrznego rozbicia.

L. S.

Alianci lądują na Borneo

LONDYN (Reuter). — Dnia 1-go lipca wojska australijskie wylądowały w Balikpapan na południo-wschodnim wybrzeżu Borneo i w ciągu dwóch godzin utworzyły przyczółek mostowy około 1 mili długi i pół mili głęboki, zagrażając w ten sposób cieśninie Makassar. Generał Mac. Arthur kierował osobiście tą operacją.

Balikpapan jest ośrodkiem produkcji naftowej. Znajdują się tam dwie wielkie rafinerie przerabiające ropę naftową.

Z XXVI Kongresu PPS w Warszawie

Sprawozdanie z drugiego i trzeciego dnia obrad

Jednym z ważniejszych momentów dyskusji były sprawy przesiedlenia i zaludnienia ziem odzyskanych. Zagaił debaty na ten temat tow. Kazimierz Rusinek przedwojenny działacz gdyński, więzień Mathausen, który wszedł na trybunę witany okrzykiem „Niech żyje czerwona Brygada Kosynierów". — Stwierdził on, że odzyskanie ziem zachodnich oznacza dla nas wzmocnienie gospodarcze kraju, tym samym akcja zastąpienia ludności niemieckiej ludnością polską na tych ziemiach jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Niedociągnięcia w tym zakresie, jak brak planowości, niedostateczna opieka nad przesiedlaną ludnością, kierowanie nieodpowiednich ludzi na stanowiska, muszą być usunięte. Żądamy, by wszyscy Niemcy opuścili tereny przyłączone do Polski, na ich miejsce przyjść muszą fachowcy i rolnicy polscy nietylko z kraju, ale także wszyscy ci, którzy rozproszeni są po całym świecie. Rzucamy hasło: Na Zachód, ale planowo i pod odpowiednim, fachowym kierownictwem.

Sprawy ziem zachodnich, w szczególności Pomorza i Gdańska poruszyła również tow. kpt. Michalska, domagająca się opieki lekarskiej dla ludności, uregulowania stosunków z poszczególnymi komendantami wojennymi, uregulowania sprawy niemieckiej oraz transportu. Obserwowane ostatnio zjawisko napływu elementów niepożądanych, spekulantów, którzy prowadzą tam handel z Niemcami musi być natychmiast usunięte.

Tow. dr Drobner podkreślił szybkie tempo dokonywujących się w naszym życiu głębokich przemian ustrojowych. Zadaniem PPS, której cechą zasadniczą był zawsze i jest głęboki patriotyzm, — PPS jednoczącej w swych szeregach tradycyjnie zarówno robotników, jako też ludność wiejską i inteligencję pracującą jest utrzymanie tego tempa. Wychodząc z założenia supremacji dobra państwa, dobra społeczeństwa nad dobrem jednostki prywatnej, tow. dr Drobner stwierdził, że doświadczenie wykazało również, iż inicjatywa społeczna, państwowotwórcza przewyższa pod wieloma względami inicjatywę prywatną.

Następnie dr Drobner podkreślił konieczność podniesienia poziomu etycznego i kulturalnego członków partii, wzywając jednocześnie do poświęcenia jak największej uwagi wychowaniu młodzieży w duchu socjalistycznym. Socjalizm — to światopogląd — stwierdził tow. dr Drobner — przestał on być dalekim celem, a stał się już zadaniem praktycznym, które wykonujemy obecnie.

Tow. Wachowicz, w swym przemówieniu omawiał stosunek nasz do Związku Radzieckiego, stwierdzając, że nic nie może zachwiać naszej przyjaźni z potężnym sojusznikiem, któremu zawdzięczamy tak wiele. Drobne spory z komendantami w terenie, bądź też wypadki spowodowane maruderstwem na ziemiach zachodnich należy traktować jako incydenty, a nie zasadnicze nieporozumienia.

Tow. Górecki TUR stwierdził konieczność bliskiej współpracy między TUR-em, a OM TUR. Podkreślając wielkie perspektywy rozwojowe tych organizacji, które mają być instytucjami użyteczności publicznej, tow. Górecki domagał się by wszystkie świetlice min. inform., jak również domy kultury, uniwersytety ludowe itp., przeszły pod egidę TUR-u.

Przemówienie tow. Piotrowskiego poświęcone było spółdzielczości: ruch spółdzielczy posiada niemałe zasługi wobec kraju w okresie okupacji, kiedy wspierał ruch podziemny, dopomagał rodzinom więźniów itp. Obecnie rola spółdzielczości w gospodarce narodowej jest niezmiernie ważna, spółdzielczość jest wyrazem uświadomienia społeczno- gospodarczego mas. Konieczny jest jak największy dopływ młodych sił do ruchu spółdz. oraz wzmożenie działalności wydziałów spółdzielczych przy wojewódzkich komitetach.

Tow. Zygler domagał się upowszechnienia oświaty i udostępnienia zdobyczy kultury szerokim masom. Prócz wykształcenia zdobytego w szkole, w wieku, gdy młodzież nie jest jeszcze na tyle dojrzała, by objąć należycie wszystkie zagadnienia, konieczne jest dokształcanie jej przy pomocy organizacji młodzieżowych. Temu celowi służby OM TUR, która powinna pogłębić swe podejście do problemu wychowania młodzieży nie tylko w kierunku akcji oświatowej, ale i wychowawczej.

Tow. Skowroński potępił frazeologię w życiu politycznym stwierdzając, że tylko konsekwentna realizacja głoszonych haseł może zdobyć zaufanie szerokich mas narodu. Tą właśnie drogą idzie nasz rząd. Demokracją naszą jest wola ludu, jest demokracja dla ludu, ale w stosunku do wrogów proletariatu będziemy surowi i nieubłagani. Wkroczyliśmy na nową drogę — polityki zagranicznej w oparciu o blok słowiański i wewnętrznej zmierzającej do zwalczania kapitalizmu i uspołecznienia życia.

Rola PPS jest przodującą i na nas jest zwrócona ogólna uwaga.

Tow. Kredkowski mówił o wydajności pracy. Demoralizacja okresu wojennego odbiła się szczególnie ujemnie w przemyśle spożywczym i obecnie poprawa w tym zakresie następuje b. powoli. Starania nasze muszą iść w kierunku usunięcia tych niedociągnięć.

Tow. Bilewicz podniósł zasługi tych, którzy nie zrażając się ciężkimi warunkami przystąpili do pracy w przemyśle w najcięższym początkowym okresie odbudowy. Obok nich egzystują ludzie, którzy nie pracując zdobywają zarobek w sposób częstokroć niegodziwy. Dążeniem naszym jest, by każdy pracował uczciwie i na stanowisku odpowiadającym jego kwalifikacjom.

W centr. związkach przemysłu niejednokrotnie pracują ludzie, których dawna działalność na terenie spółek akcyjnych i przedsiębiorstw przed wojną nie daje gwarancji lojalności w stosunku do klasy pracującej. Domagamy się społecznej kontroli pod tym względem. Rolę czynnika kontrolującego może odegrać ruch zawodowy pracwników.

Tow. Sadło omawiała rolę PPS w ruchu zawodowym wzywając członków partii do większej aktywności na terenie Związków Zaw. oraz Rad Zakładowych.

(Dokończenie w następnym numerze)

Postawienie Foerstera przed sądem polskim

TORUŃ (Polpress). — W Toruniu, na placu św. Katarzyny, odbyło się wielkie publiczne zebranie. Wiec zagaił starosta powiatowy, oddając głos tow. Ogłozie, prezesowi PPS. W czasie przemówienia przedstawił prelegent tysiące zbrodni popełnionych przez gauleitera Foerstera na ludności pomorskiej. W imieniu Stronnictwa Ludowego przemówił ob. Frackiewicz, który podkreślił, iż za wszystkie czyny i gwałty zbirów hitlerowskich na Pomorzu odpowiedzieć musi Foerster. Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: „W myśl uchwał konferencji krymskiej Albert Foerster, jako zbrodniarz wojenny, musi być pociągnięty do odpowiedzialności za swą zbrodniczą działalność i winien odpowiadać przed sądem na Pomorzu".

Dziwne metody Międzynarodowej Komisji dla Badania Zbrodni Wojennych

LONDYN (Polpress). Dziennik „News Chronicle" donosi z Niemiec, że Międzynarodowa Komisja dla Badania Zbrodni Niemieckich nie wykazuje na terenach okupowanych żadnej aktywności. Większość Niemców, podejrzanych o popełnienie zbrodni, nie może trafić do biur Komisji. Tysiące ofiar obozów koncentracyjnych wyjechały do stron ojczystych i nie zostały przesłuchane przez delegatów komisji.

Żołnierze i oficerowie angielscy opowiedzieli korespondentowi „News Chronicle", że wielu naocznych świadków okrucieństw niemieckich nie znajduje nikogo, ktoby był uprawniony do zapisywania ich zeznań. Korespondent donosi, że na ulicach Hamburga spacerują swobodnie znani przestępcy wojenni i członkowie SS w ubraniach cywilnych.

Dziennik „News Chronicle" apeluje do angielskiej opinii publicznej, aby domagała się zastosowania energiczniejszych i surowszych środków wobec niemieckich przestępców wojennych.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym numerze przez przeoczenie nie umieszczono w spisie składu władz naczelnych PPS nazwiska tow. Ajnenkiela Eugeniusza, wybranego na ostatnim kongresie do Rady Naczelnej PPS.

Córka Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). W poniedziałek dnia 2 b. m. przybyła do Warszawy, jadąc z Moskwy do Paryża, córka znakomitej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie p. Irena Curie-Joliot z mężem. Parę światowej sławy uczonych, laureatów nagrody Nobla, powitali na lotnisku przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Oświaty, Kultury i Sztuki. Państwo Joliot złożyli następnie wizyty ministrom: Spraw Zagranicznych, Oświaty, Kultury i Sztuki. Po południu zwiedzali miasto, poczem byli podejmowani herbatą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. We wtorek odbędą konferencję z uczonymi polskimi. Odjazd państwa Joliot nastąpi w środę rano. Po jednym dniu pobytu w Pradze pp. Joliot udają się do Paryża.

Wielka manifestacja na cześć Rządu Jedności Narodowej

Nieprzeliczone tłumy zaległy Plac Teatralny. Przepełnione są nie tylko chodniki i jezdnia, mnóstwo ludzi ulokowało się na ruinach ratusza i okolicznych domów.

Reprezentowane są wszystkie stronnictwa polityczne, zrzeszenia i ugrupowania społeczne, związki, organizacje młodzieżowe i harcerskie.

Na balkonie Teatru Wielkeigo, przybranym malowniczo chorągwiami i godłami państwowymi, zebrali się członkowie Rządu z premierem tow. Osóbką-Morawskim na czele, przedstawiciele Krajowej Rady Narodowej, wojska, państw zagranicznych, władz miejskich, prasy i t. d.

Wiec zagaił ob. Grodzicki, zaznaczając, że dzień w którym stworzony został Rząd Jedności Narodowej jest wielkim świętem demokracji polskiej.

Na trybunę wstępuje witany owacyjnie premier tow. Osóbka Morawski i wygłasza następujące przemówienie:

Obywatele!

Świętujemy radośnie dzień Zjednoczenia Narodu, dzień na który czekaliśmy wszyscy z utęsknieniem. Zjednoczenie Narodu było nam potrzebne dla skupienia wszystkich naszych sił dla wielkiego dzieła odbudowy naszej państwowości i naszego kraju. Utworzyliśmy Rząd Jedności Narodowej, który skupi wokół siebie wszystkich uczciwych patriotów dla wielkiej pracy dla naszego kraju. Fakt ten ponadto wnosi do naszego życia politycznego jedność i stałość. Nie będzie więcej miał żadnego posłuchu w naszym narodzie opór reakcji londyńskiej, która chciała zaprowadzić nasz naród na manowce polityczne. Władzę w Polsce objęła demokracja polska i objęła ją nie na okres krótkotrwały, ale na stałe. Linia polityczna PKWN a następnie Rządu Tymczasowego, przeobrażonego obecnie w Rząd Jedności ‚Narodowej pozostaje niezmieniona. Linia ta zwyciężyła. Oparcie Rządu na szerokiej podstawie demokratycznej umożliwi mobilizację nastrojów społeczeństwa dla ostatecznej rozprawy z reakcją, która występuje przeciwko żywotnym interesom Polski, dąży do przywrócenia Polski sanacyjnej, Polski szlachecko-obszarniczej, Polski jarzma chłopa i wyzysku robotnika. Stworzenie Rządu Jedności Narodowej posiada dla Polski znaczenie wielkie z punktu widzenia międzynarodowego. Zniknie z areny politycznej zjawisko pokłóconych Polaków. Nie będzie dwóch rządów. Uznany będzie tylko jeden rząd, Rząd Jedności Narodowej, jako przedstawiciel przeważającej większości społeczeństwa, jako godny reprezentant zjednoczonej demokracji polskiej.

Polska znowu uzyska należne jej miejsce w zespole zjednoczonych narodów miłujących wolność i pokój. Niech żyje jedność narodu polskiego. Niech żyje wielka, silna, niepodległa i demokratyczna Polska“.

Następnie głos zabrał wiceprezydent KRN prof. Grabski:

W dniu 1 września zjednoczył się cały naród polski, ustały wtedy wszelkie różnice, wszyscy stanęli do walki o niepodległość Polski. A bodaj, że najwyższym wyrazem tej woli walki do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu o naszą niepodległość była obrona Warszawy. Wszyscyśmy chcieli tylko jednego, obrony przed najazdem hitlerowskim, odzyskania naszej niepodległości. Były wielkie trudności w dążeniu do zjednoczenia nas wszystkich, trudności polityczne i inne. Dzisiaj przeżywamy ten naprawdę wielki dzień, dzień ustania wszelkich różnic, dotychczas nas dzielących. Mówię to jako ten, co przyjechał wczoraj z Londynu. Wielki to dzisiaj dzień, dla wszystkich naprawdę miłujących swój kraj, Polaków. Jest to dzień wytworzenia się prawdziwej jedności narodowej. Ale pozwolicie mi rodacy powiedzieć jeszcze parę słów, popartych długim moim doświadczeniem. Żaden Rząd Jedności Narodowej niczego dobrego nie zrobi, nawet nie utrzyma się długo, jeśli nie będzie jedności ducha w naszych sercach. I dlatego w tym dniu, w dniu tego wspaniałego wiecu wzywam wszystkich obecnych do zapomnienia o tym, co nas dzieli, do usunięcia z naszych serc wszystkich porachunków, do zjednoczenia się w myśli o przyszłości ojczyzny, nie tyle już dla nas, ile dla naszych dzieci. Patrząc na Warszawę tak zrujnowaną, myślę, że zbudujemy ją jutro większą i piękniejszą jeszcze, niż zastał ją najazd niemiecki. Ale na to trzeba jedności nie formalnej, ale rzeczywistej.‘

Skolei zabrał głos wicepremier Stanisław Mikołajczyk:

„Obywatele Warszawy!

Stworzenie Rządu Jedności Narodowej przynosi ze sobą jeżeli chodzi o grunt międzynarodowy duże korzyści. Polska staje silna na gruncie międzynarodowym, na gruncie utrwalania pokoju. Wszystkie szczerze demokratyczne polskie partie polityczne podały sobie ręce dla odbudowy kraju i dla szybkiego usunięcia śladów tej straszliwej wojny. Jednocząc się, nie mieliśmy na względzie ambicji osobistych, te odrzuciliśmy. Kwestia szybkiego działania jest tak ważna, że wszystkie inne rzeczy i kwestie odchodzą na plan dalszy. Wolność, siła i niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej tkwi głęboko w sercach naszych. Ta straszliwa wojna wykazała, że niema dziś na świecie bezpieczeństwa w ramach jednego kraju, że niema dziś żadnych potęg świata, któreby spokojnie mogły spać przed grozą próbującego się odrodzić niemieckiego faszyzmu. I dlatego wypływa z głębi przekonanie, że wolna i niepodległa Polska musi żyć w największej przyjaźni ze swoim najbliższym sąsiadem — Związkiem Radzieckim. Musimy dążyć do tego, by wszyscy obywatele Rzeczypospolitej to zrozumieli. Słusznie powiedział kilka dni temu Marszałek Stalin, że niebezpieczeństwo odrodzenia się hitleryzmu istnieje nadal i że nie potrafi temu przeciwdziałać nawet sojusz polsko-radziecki i że dlatego sojusz ten musi być powiązany z sojuszami z Francją i Wielką Brytanią. Musimy być silni, czujni i zjednoczeni. Byłem do głębi wzruszony przyjęciem, jakie zgotowaliście nam. Byłem straszliwie przejęty okropnym zniszczeniem Warszawy. Ale powiem więcej, byłem jeszcze bardziej przejęty postawą ludu Warszawy. Lud taki nie zginie, on odbuduje jeszcze większą i piękniejszą Warszawę aniżeli była.

Zadeklarowaliśmy lojalnie współpracę z Rządem Jedności Narodowej i mamy zamiar te obietnice dotrzymać. Mamy również zamiar sprowadzić z zagranicy wielu Polaków. Każdy Polak ma prawo do powrotu, każdy pragnie pracować dla lepszej przyszłości. Ponieśliśmy wiele strat wśród naszej inteligencji, wśród naszych uczonych i pisarzy. Mamy za granicą szereg Polaków, którzy winni powrócić i byłoby zbrodnią, gdybyśmy tego nie chcieli i w tym im nie pomogli. Nie chcę stwarzać złudzeń. Zadania, stojące przed nami są trudne. Ale Polska, która pierwsza chwyciła za broń, Polska ma prawo żądać, by została jej podaną pomocna ręka. Sądzę, że utworzenie Rządu Jedności Narodowej przyczyni się walnie ku temu. Pragnę zwrócić się do tych, którzy ukryli się w lasach i tam jeszcze przebywają, by wyszli z nich do pracy dla Polski silnej i demokratycznej.“

Następnie wchodzi na mównicę minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Stańczyk:

Ludu Warszawy. Ludu najdzielniejszej stolicy świata. Mury zburzonej stolicy świadczą o tym, jak naród polski umiał ukochać wolność, świadczą one o tym, że pokrwawiona ranami Polska, że morze krwi ludu polskiego przelane zostało nie tylko o naszą wolność, a także za sprawę wolności wszystkich narodów miłujących pokój i wolność. W tej uroczystej chwili, stworzenia Rządu Jedności Narodowej należny jest hołd tym co umieli walczyć i umieli mężnie cierpieć za sprawę wolności. Wiemy, że narody demokratyczne doceniają nasze umiłowanie wolności. Przez walkę naszych żołnierzy, lotników, marynarzy na wszystkich frontach świata, zdobyliśmy sobie szacunek u wszystkich ludów. Dziś chcemy żyć i pracować dla sprawy wolności w szeregach tych, z którymi walczyliśmy wspólnie. Zdajemy sobie jasno sprawę jak trudne zadania stoją przed Rządem Jedności Narodowej. Zdajemy sobie sprawę, że wszyscy Polacy, którzy są zagranicą tęsknią do kraju i w swych myślach są zgodni z nami, że ta Polska, która się dziś rodzi, będzie matką dla wszystkich, którzy dla Niej chcą pracować. Po tym dniu uroczystym, w którym wszyscy radujemy się z naszej Jedności nastąpi trud jutra. Trzeba by naród zwarty koło Rządu rozpoczął ciężką pracę nad usunięciem gruzów i zniszczeń powojennych, nad odbudową kraju. Wierzę, że zjednoczeni w walce, zjednoczymy się i w pracy zbudowania szczęśliwej Ojczyzny, gdzie nie będzie brakować ani chleba, ani mieszkań ani szkoły dla żadnego polskiego dziecka. Wierzę, że poprzez trud i pracę rozpoczął naród polski wielki pochód ku świetlanej przyszłości. A przez przyjaźń z wielkimi przyjaciółmi przez przyjaźń z naszym sąsiadem — Związkiem Radzieckim nie powtórzą się okropności nowej wojny.

Skolei zabiera głos wicepremier tow Gomółka:

Po dwuch miesiącach, które upłynęły od chwili powstania pierwszej władzy wykonawczej Narodu Polskiego na wyzwolonym spod okupacji terytorium Polski, nastąpiło wreszcie tak gorąco pożądane przez cały naród zjednoczenie wszystkich grup i odłamów demokracji polskiej. W wyniku tego zjednoczenia powstał Rząd Jedności Narodowej, którego trzonem pozostał zgodnie z uchwałami konferencji krymskiej poprzedni Rząd Polski — Rząd Tymczasowy. Powołanie Rządu Jedności Narodowej zamyka pewien etap w historii Odrodzonej Polski i w historii walki demokracji polskiej z reakcją polską.

Wspólna walka Narodu Polskiego z narodami Związku Radzieckiego przeciwko Niemcom i szczególnie wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej przez Czerwoną Armię spowodowały głęboki przełom w ustosunkowaniu się Narodu Polskiego do Rosji Radzieckiej. Aby zahamować rozwój tego procesu, reakcja uciekła się do perfidnego kłamstwa. Widząc, że w odradzającej się Polsce przejmuje władzę demokracja, która nie chce i nie będzie restytuować przedwrześniowych stosunków, pragnąc ratować swoje pozycje, reakcja sprytnie uderzyła w najczulszą stronę ducha Narodu Polskiego. Rzuciła ona mianowicie hasło, że niepodległość Polski jest zagrożona przez Związek Radziecki i że władze państwowe odrodzonej Polski dążą do włączenia jej w skład Republiki Radzieckiej. Bandy i bojówki terrorystyczne reakcji chcąc sprowokować Związek Radziecki poczęły strzelać do żołnierzy Armii Czerwonej. Zaczęły one również mordować skrytobójczo polskich działaczy demokratycznych. Gdy w odwet na to nastąpiły represje władz polskich i organów Armii Czerwonej, reakcja podniosła wrzask, że w Polsce niema swobody i wolności, że Armia Czerwona gwałci naszą suwerenność, aresztuje Polaków, co miało być najlepszym dowodem włączenia Polski do Związku Radzieckiego. Proceder ten uprawia reakcja po dzień dzisiejszy, pragnąc wywołać w kraju zamęt i anarchię, a przede wszystkim stara się ona prowokować Armię Czerwoną, aby zdobyć żer dla swojej antysowieckiej i antyrządowej propagandy.

Wahające się grupy demokratyczne długo ulegały tej zbrodniczej propagandzie. Fakty jednak coraz bardziej zaczęły przekonywać, że Związek Radziecki ani myśli iść po drodze imputowanej mu przez reakcję, że na odwrót suwerenność państwowa Polski coraz bardziej się utrwala w miarę usprawniania aparatu państwowego odrodzonej Polski.

Skolei przemawiali ob. ob. Chajn (Str. Demokratyczne) i Morawski.

Następnie przyjęta została rezolucja, po czym ob. Grodzicki podziękował dziennikarzom zagranicznym za przybycie do Warszawy i zamknął wiec. W podniosłym nastroju zgromadzeni odśpiewali „Rotę".

Po zakończeniu wiecu uformował się imponujący pochód, poprzedzony orkiestrą wojskową, który wyruszył w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Tutaj odbyła się defilada przed członkami rządu, zgromadzonymi na trybunie, ustawionej przed gmachem b. Rady Ministrów. Pochód trwał przeszło godzinę. Imponujący przebieg manifestacji świadczył wymownie, jak wielkim uznaniem cieszy się Rząd Jedności Narodowej wśród najszerszych mas Narodu Polskiego.

Kraków na cześć Rządu Jedności Narodowej

Przemówienie Wicepremiera Stanisława Mikołajczyka

KRAKÓW (Polpress). W sobotę, dnia 30.VI ludność Krakowa zebrana na Rynku Głównym manifestowała swą radość z okazji utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Na wiecu byli obecni: bawiący w Krakowie wicepremier Mikołajczyk, prezydent m. Krakowa Wolas, wiceprezydent Tor, gen. Skokowski, przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych. Po zagajeniu wiecu przez prezydenta Wolasa, głos zabrał wicepremier Mikołajczyk, który podziękował zebranym za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Krakowie.

„Sądzę, że wszyscy prawi demokraci wkrótce połączą się z nami — mówił wicepremier. Uważam, że dzięki aktowi porozumienia narodowego Polska staje się czynnikiem pozytywnym na forum międzynarodowym. Widzę i wyciągam wnioski z gruntu wewnętrznego naszego kraju. Wszyscy musimy się wciągnąć do odbudowy kraju, do odbudowy życia przyszłych pokoleń w szczęściu i demokracji. Dziś gdy Polska w sojuszu z ZSRR, Francją, Wielką Brytanią i USA jako czynnik pozytywny buduje przyszłość świata, musimy stanąć do ciężkiej i twardej pracy, do odbudowy kraju, bo lud taki jak lud polski, który przetrwał tak wiele, zasługuje na to, by był szczęśliwy“.

Następnie przemawiali przedstawiciele partii politycznych i Wojska Polskiego, którzy zgodnie stwierdzili, że wreszcie minął długi okres niezgody, że naród polski stworzył Rząd Jedności Narodowej.

„Nie chcemy Polski z 1939 r., chcemy Polski prawdziwie demokratycznej, wolnej, kroczącej śmiało ku lepszej przyszłości“, po czym zebrani powzięli jednomyślną rezolucję, w której m. in. oświadczają: „Zjednoczenie Narodu, do którego dążyła wytrwale i nieugięcie Polska Demokratyczna, to wielki triumf nad siejącą niezgodę reakcją. W oparciu o to zjednoczenie sprostamy gigantycznemu zadaniu — odbudowy wielkiego, demokratycznego suwerennego Państwa. Będzie on kroczył drogą wytkniętą przez Rząd Tymczasowy i będzie realizował w dalszym ciągu idee, przez tenże Rząd reprezentowane. Zjednoczony Naród Polski, skupiony wokół Rządu Jedności zdążać będzie ku wytkniętemu wspólnemu celowi, ku szczęściu i wielkości Polski ludowej i demokratycznej.

Tego samego dnia z balkonu hotelu francuskiego w Krakowie przemawiał do zebranej młodzieży akademickiej wicepremier Mikołajczyk, który zapewnił młodzież krakowskich wszechnic, że już w najbliższym czasie spotkają się oni ze swymi kolegami, którzy studiowali na uniwersytecie w Edenburgu i z dawnymi swymi profesorami: prof. Kotem i innymi. Ponadto zaznaczył, że nie czas teraz na przemówienia, lecz na wytężoną pracę dla dobra zjednoczonej Ojczyzny i to pracę codziennego szarego dnia, wykonywaną jednak w atmosferze entuzjazmu i ofiarności.

PRZEGLĄD PRASY

Po dziewięciomiesięcznej przerwie została wznowiona *„Barykada Wolności“* — Organ Polskiej Partii Socjalistycznej.

W artykule wstępnym „Walka trwa“ tow. Zaruk-Michalski przypomina, że ostatni 15-ty numer tego pisma ukazał się w dniu 30 września 1944 r., w okresie kapitulacji powstania warszawskiego; następnie tak formułuje program wznowionego pisma:

„Dziś, po dziewięciu miesiącach od chwili, gdy rozkolportowano ostatni numer „Barykady Wolności“, jesteśmy już w okresie pokojowym, mamy naszą demokratyczną Polskę Ludową z rządem robotniczo-chłopskim, nie mniej jednak broni politycznej złożyć nam nie wolno. Bowiem o ile słuszne zasady ideologiczne RPPS trzeba było wykuwać w walce z okupantem i rodzimą reakcją, a honoru socjalizmu i substancji żywej partii musiało się bronić na barykadach Warszawy, to obecnie walka trwa o realizację programu głoszonego przez nowo odrodzoną Polską Partię Socjalistyczną“.

Pewnego rodzaju uzupełnieniem do artykułu wstępnego jest „Teoria i praktyka w ruchu robotniczym“, tow. S. Grossa. Autor podkreśla znaczenie myśli teoretycznej w robotniczym ruchu masowym:

„Teoria jest to myśl kierownicza, czerpiąca soki z doświadczeń praktycznej działalności i ujmująca jej wyniki dla budowania drogowskazów na przyszłość“.

Dla nas, socjalistów, doktryną teoretyczną jest materializm dialektyczny i historyczny stworzony i ugruntowany przez Karola Marksa.

„Podstawą i punktem wyjściowym teorii socjalistycznej jest nauka Karola Marksa, a treścią — zasady teoretyczne i taktyczne, jakie na tle tej nauki oraz stałej zmienności zjawisk społecznych ruch robotniczy buduje w wyniku oceny doświadczeń działalności praktycznej. Jak to już bowiem podkreślono, marksizm nie jest skostniałą, niezmienną doktryną, lecz szerokim łożyskiem myślowym w którym pulsuje zmienny i wartki nurt życia społecznego“.

„Wznowiona „Barykada Wolności“ ma za zadanie krzewić teorję socjalizmu wśród mas pracujących.

Pogłębienie świadomości społecznej stworzy dla dokonywujących się w Polsce przemian granitową podstawę w zwartych szeregach świadomych socjalistów, owianych zdecydowaną wolą utrzymania osiągniętych zdobyczy socjalnych i dalszej ich rozbudowy“

Szczegółowym zastosowaniem teorii marksizmu do obecnej sytuacji w Polsce jest artykuł tow. R. Lessla „Między wschodem a zachodem“, uzasadniający konieczność oparcia polityki zagranicznej polskiej na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krytykujący progermańskie nastawienie rządu sanacyjnego w Polsce lat 1918 — 1939.

Poza tym numer zawiera wspomnieina z Oświęcimia tow. min. H. Świątkowskiego, pierwszą część pracy tow. F. Mantla „Wydajność warunkiem rozwoju“ oraz program partii w sprawach polityki kulturalno-oświatowej.

Wznowiona *„Barykada Wolności“* ukazała się przed rozpoczęciem Pierwszego w Polsce Kongresu PPS.

„Uchwały, które zapadną na tym historycznym Kongresie, zadecydują o linii generalnej naszej Partii, stworzą wytyczne dla całej działalności terenowej, ujmą całokształt zagadnień państwowych z socjalistycznego punktu widzenia. Partia nasza, jako współodpowiedzialna za losy kraju i interes ludu pracującego, wypowie się jasno i sformułuje swoje stanowisko w ramach działania na płaszczyźnie frontu zjednoczonej demokracji polskiej. Dlatego tym razem nie tylko socjaliści polscy będą śledzić przebieg swego kongresu. Tym razem cały kraj zwrócony jest i patrzy na obrady parlamentu socjalistycznego, na obrady tych, których ideologia nierozerwalnie złączona jest z niepodległością i wolnością swego narodu, na obrady tych, których wielcy i bohaterscy poprzednicy w imię Niepodległości Polski oddawali swe życie i krew na przestrzeni ostatnich lat dziesiątek...“

(Z artykułu tow. A. Karaczewskiego „Historyczny Kongres“).

Nauka religii w szkole

Niewątpliwie, wierzyć w zasady jakiejś religii i przestrzegać je w swoim życiu skrupulatnie, ale bez fałszywego świętoszkostwa — to jest coś bardzo pięknego i to budzi zrozumiały szacunek.

Niewątpliwie, jednym z najobrzydliwszych zjawisk naszego świata jest faryzeuszostwo i bigoteria; wobec nich odczuwamy dobrze ugruntowaną odrazę i zazwyczaj staramy się trzymać zdaleka.

Niewątpliwie, wiara i pobożność, a także ich bigockie wynaturzenia są sprawą piękną, czy niepiękną, ale zawsze i bezwarunkowo prywatną; nie możemy nikomu zabronić być wierzącym, czy niewierzącym, religijnym, albo niereligjinym — ale skoro są to rzeczy prywatne, nie powinny stać się publicznymi. I tu również wyraz „niewątpliwie" nadaje się tak, jak we wszystkich poprzednich aksjomatach. Niewątpliwie wierzę albo nie wierzę dla swoich własnych przekonań i na moją wyłączną odpowiedzialność; innym wara od moich przekonań, a mnie wara od przekonań drugiego.

Mieliśmy w dotychczasowym życiu polskim instytucje, w karygodny i nieusprawiedliwiony sposób łamiące tę demokratyczną zasadę; mieliśmy ich, niestety, bardzo wiele, ale na razie o jednej tylko chciałbym mówić: o obowiązkowej nauce religii w naszych szkołach.

Oczywiście, to musi się zmienić i to się zmieni; a chodzi mi tylko o to, aby nikt nie chciał robić z tego sprawy religii czy wiary. Trzeba tu raz nareszcie wytyczyć ostrą granicę i nie pozwalać mieszać ze sobą rzeczy różnych.

Zacznę od kwestii bardzo ważnej, ale nie najistotniejszej: naukę religii w szkole wyzyskiwano często, zbyt często do przeprowadzania propagandy politycznej; propaganda ta zaś była zdecydowanie reakcyjna, antydemokratyczna, profaszystowska. Różne pobożne kółka i sodalicje były u nas w szkole średniej, a nawet powszechnej agenturami ONR-u; najmniejsze próby wyrażenia myśli postępowej spotykały się tam że zdecydowaną odprawą, były natychmiast okrzyczane jako „komunizm", a z tego już czyniono sprawę szatana, godną najsroższej anatemy. Zamiast głosić miłość i sprawiedliwość, wbijano dzieciom w głowy straszliwą naukę nienawiści; z pod bram kościołów, prosto z nabożeństwa wybiegali młodzi chłopcy, aby rozbijać głowy Żydom, Ukraińcom i socjalistom; to są fakty — niestety — najrzeczywistsze na świecie i my pamiętamy jeszcze o tym.

Nawet w najwyższych klasach szkoły średniej nie wolno było opuścić szkolnego nabożeństwa; młody człowiek, który zdobył się na coś podobnego, narażał się automatycznie na złą notę z „nauki religii", przedmiotu obowiązkowego na egzaminie maturalnym. Wytwarzało to właśnie najstraszliwsze okazy bigotów, prowokowało mnóstwo gorszących scen, od których skóra cierpła porządnym ludziom; i nie mogło być inaczej, jeśli sumieniu nakładało się kaganiec. To była szkoła nie pobożności, a świętoszkostwa.

Nie twierdzę, że tak było zawsze; znam księdza, który stawiał „piątki" notorycznym ateuszom, jeśli tylko bez zarzutu opanowali sam przedmiot;; ale tak było z reguły. A przecież reguła właśnie musi decydować o naszym stosunku do jakiejś sprawy — bo ona świadczy o ogólnym nastawieniu, o programie, o tym, co jest istotne.

Bo ten fakt karania złym stopniem za uchylanie się od praktyk religijnych jest niezmiernie charakterystyczny w całej sprawie: pokażcie mi drugą naukę, któraby uprawiała coś podobnego. Niech nauczyciel botaniki wlepi „pałkę" dryblasowi, mądremu jak Linneusz, za to tylko, że on w życiu nie zwraca uwagi na różne kwiatki i ziółka; niech łacinnik prześladuje chłopaka, który nie zachwyca się starożytnymi Rzymianami, choć sam mówi wybornie po łacinie. Powiedzielibyśmy na pewno o takich, że coś im się w mózgu przekręciło i niewątpliwie powiedzielibyśmy prawdę; ale o księdzu nie możemy tego powiedzieć, bo on w swoim dziwnym przedmiocie właśnie będzie miał rację, jeśli zażąda od ucznia — pobożności.

O to właśnie chodzi, to jest najważniejsze w całej sprawie: religia nie jest takim przedmiotem, jak łacina, botanika, algebra. I dlatego w szkole, która ma pretensję wpajać w swoich uczniów naukowy pogląd na świat, nie ma miejsca dla takiej „nauki". Próbowano tysiąc razy udowadniać fałsz twierdzeń dogmatycznych różnych religii; jeśli traktować sprawę ze ściśle naukowego punktu widzenia, próby te spełzały na niczym. Tak samo nie udało się nikomu naukowo uzasadnić żadnej z podstawowych tez jakiejś religii. Ale w tym jest sęk właśnie, że tej doktryny żadna inna zbić ani udowodnić nie potrafi; dlatego po prostu, że zdania jej są sformułowane w jakimś innym, metafizycznym, nie posiadającym rzeczywistego sensu języku.

Dlatego religia może być jedynie sprawą wiary, i dlatego religia może być jedynie sprawą prywatną. To jest najistotniejsze i decydujące w tym zagadnieniu. I dlatego obowiązkowa nauka religii musi być z naszych szkół usunięta i musiałaby zostać usunięta nawet wtedy, gdyby nie ciążył na niej, tak jak ciąży, straszliwy „grzech pierworodny" antydemokratycznej propagandy i faszystowskiego wychowania kilku pokoleń naszej młodzieży.

Na zakończenie jeszcze jedno „niewątpliwie": przykład państw, które z programu swych szkół usunęły naukę religii, świadczy najniewątpliwiej o tym, że taki krok przynosi korzyść nie tylko państwu, ale w co najmniej równej mierze Kościołowi. Oczywiście, mam na myśli Francję, w której katolicka myśl sięga swych szczytów, a w której nauczanie jest zdecydowanie bezwyznaniowe i areligijne.

Edward Csató.

Inicjatywa prywatna w budownictwie

WARSZAWA (Polpress). Inicjatywa prywatna w dziedzinie budownictwa, w dziedzinie odbudowy kraju ma przed sobą ogromne pole działania. Odbudowa stanowi w chwili obecnej kluczowe zagadnienie całego naszego gospodarstwa. Samo państwo nie podoła temu zagadnieniu. Resorty gospodarcze rządu wraz z prywatnym przemysłem czynią wszystko, by nasycić rynek materiałami budowlanymi, usprawnić transport, ująć zagadnienie odbudowy w ramy akcji planowej, nadać tej akcji należne tempo. Inicjatywa prywatna powinna w jak najszerszej mierze współdziałać w dziele odbudowy kraju. O możliwościach, jakie posiada inicjatywa prywatna, świadczą zarówno istniejące ustawodawstwo, jak i polityka Rządu w tej dziedzinie.

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane zostało powołane do życia głównie dla tego, że własność miejska, mająca podlegać odbudowie, a także własność opuszczona, bezpańska, wymaga szybkich decyzji i akcji planowej.

Ustawodawstwo w dziedzinie budowlanej gwarantuje przedsiębiorcy, że jego każdy wysiłek w kierunku odbudowy będzie kojarzył w sobie dobrze zrozumiany interes własny z korzyścią społeczną.

Główną podstawą prawną w dziedzinie budownictwa jest dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 września 1944 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 4 z dnia 13 września 1944 r.) o tak zwanych komisjach mieszkaniowych, wydany na podstawie ustawy Krajowej Rady Narodowej z dnia 15 sierpnia 1944 r. o tymczasowym trybie wydawania dekretów z mocą ustawy

Kwarantanna

W 1924 r. — a więc 6 zaledwie lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej, angielski generał Morgan, członek międzynarodowej wojennej Komisji Kontrolnej, pisał: „Przemysłowo — Niemcy są dziś gotowe do wielkiej wojny dużo lepiej, aniżeli w 1914 roku".

Państwa europejskie, — zwycięskie z zadziwiającą obojętnością spoglądały na to, jak pobity wróg łamał cynicznie, na oczach całego świata traktat wersalski.

Benoit-Mechin w 1938 r. stwierdził, że weimarskie Niemcy, którym pozwolono zachować 33 zakłady zbrojeniowe, zachowały w rzeczy samej pełny nieomal ich skład wojenny — w liczbie 7 tysięcy. Nawet zakłady Kruppa nie zostały zlikwidowane — polecono im tylko przestawić się na „pokojową" produkcję.

Powoli, systematycznie, przy pomocy „handlarzy śmierci", zorganizowanych w trusty i kartele — przy pomocy tej jedynej w swoim rodzaju międzynarodówki kapitalistycznej — rósł potencjał przemysłowy „pobitych" Niemiec.

Lecz rósł nie tylko ich przemysłowo — wojenny potencjał. Niemcy weimarskie potrafiły ze 100-tysięcznej Reichswehry — dopuszczonej Traktatem Wersalskim — zrobić giętkie narzędzie swego militaryzmu. Kadry Reichswehry, jej zamaskowany Sztab Generalny — stały się kadrami nauczycielskimi, wokół których skupiały się milionowe rzesze członków organizacji promilitarnych.

I w momencie, gdy padł „demokratyczny" ustrój weimarski, gdy Hitler objął władzę — i rozerwał krępujące go formalnie więzy postanowień pokojowych — nagle oczom całego świata, wszystkich — już nawet „szarych" jego obywateli — ukazała się Trzecia Rzesza uzbrojona, operująca milionową, wyszkoloną armią.

Opadła maska pokojowości, aczkolwiek pokojowe były jeszcze słowa przywódców hitlerowskich. Nie nawołując wprost do wojny — wojnę jednak chcieli oni podnieść do roli świętości narodowej, chcieli za przykładem jednego z wilhelmowskich jeszcze generałów udowodnić „wielkie znaczenie wojny, jako najsilniejszego elementu twórczego kultury". I potrafili dowód ten w oczach swych współziomków przeprowadzić.

Lecz narody świata, mimo iż biernie spoglądały na rosnącą potęgę zbrojną Niemiec, mimo, iż nie interweniowały, zaczadzone monachijskimi oparami — nie chciały przyjąć tej koncepcji.

I dlatego właśnie, że koncepcji tej nie przyjęły — postanowiły, gdy rękawica ta została rzucona — podjąć ją. Postanowiły zbrojnie zmusić Trzecią Rzeszę do bezwarunkowej kapitulacji.

A gdy bezwarunkowa kapitulacja stała się faktem — postanowiły zrealizować swoje uprzednie zamierzenia. Niemcy mają być rozbrojone tak, by nigdy już zagrozić nikomu na świecie nie potrafiły.

Trzecia Rzesza przestała być podmiotem międzynarodowych stosunków, stała się ich przedmiotem.

Artykuł 2 deklaracji mocarstw sprzymierzonych o klęsce Niemiec stanowi: „Wszystkie zbrojne siły Niemiec, lub znajdujące się pod ich kontrolą, gdziekolwiekby się one znajdowały, włącznie z lądowymi, powietrznymi, przeciwlotniczymi siłami oraz marynarką wojenną — SS, SA i Gestapo, a również inne siły lub pomocnicze organizacje, mające broń, winny być w pełni rozbrojone, a broń i majątek ich przekazany miejscowym sojuszniczym dowódcom, lub oficerom upełnomocnionym przez sojuszników".

Art. 5 tejże deklaracji postanawia: „zlikwidować lub wziąć pod kontrolę cały niemiecki przemysł, który mógłby być użyty dla wojennej produkcji".

Jak donosi prasa anglo - amerykańska Generalny Sztab niemiecki ma być wywieziony i umieszczony w małych grupach poza granicami Niemiec. SS-mani mają zaś pozostać w obozach jeńców przez lat dwadzieścia.

Konsekwentnie i z precyzją, nauczone doświadczeniem lat międzywojennych, realizują zwycięskie mocarstwa program utrzymania pokoju dla pokolenia żyjącego i dla pokoleń przyszłych.

Raz sparzywszy się — sojusznicy postanowili sami o losie Rzeszy decydować. Niemcy nie będą dopuszczeni do konferencji pokojowej — nie pozwoli im się przez długie lata brać samodzielnego udziału w międzynarodowym życiu. Muszą, jak podejrzany o dżumę, przebyć okres kwarantanny, udowodnić światu, że są na prawdę zdrowi — i zdrowiu świata zagrozić nie mogą.

Rudolf Lessel.

Uroczystości Grunwaldzkie

OLSZTYN (Polpress). W Olsztynie powołany został ostatnio do życia Wojewódzki Komitet Obchodu 525-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. W skład komitetu weszli przedstawiciele władz, partii politycznych itp. W dniu 30 b. m. przedstawiciele Komitetu z Wicewojewodą Burskim na czele udali się do Warszawy, gdzie przyjęci zostali na specjalnej audiencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bieruta. Komitet poinformował ob. Prezydenta o dotychczasowych pracach organizacyjnych, zwrócił się jednocześnie do Niego z prośbą o objęcie protektoratu wraz z ob. Premierem i Naczelnym Wodzem marsz. Rola - Żymierskim nad uroczystościami grunwaldzkimi. Należy zaznaczyć, iż tegoroczne uroczystości w Grunwaldzie nosić będą charakter ogólnosłowiański.

Źdźbło i belka

Z łamów naszych czasopism literackich padło ostatnio sporo ciężkich zarzutów pod adresem prasy codziennej. Jedni ubolewają nad jej rzekomo „niskim poziomem", inni mają pretensje o pomijanie w dziennikach spraw ważnych i istotnych, o traktowaniu rzeczywistości lada jakim „radosno-twórczym frazesem, o nadmiar urzędowego optymizmu i t.d. i t.d.". Nie zamierzam się tu rozprawiać z tymi wszystkimi zarzutami, wywołanymi — jak sądzę — w dużej części nieznajomością realnych warunków dzisiejszej publicystyki oraz skłonnością do nazbyt pochopnych uogólnień. Taką obronę, zresztą, tu i ówdzie już podjęto. Wydaje mi się natomiast słusznym i celowym wyciągnąć na światło dzienne źdźbło ujrzane w oku bliźniego, to znaczy pomówić o tym, co w treści czasopism literackich nie wszystkim podobać się może i budzi poważne zastrzeżenia.

Pomimo słyszanych ze wszystkich stron nawoływań do krzewienia czytelnictwa i upowszechnienia kultury przede wszystkim drogą drukowanego słowa, z łamów wydawnictw literackich bynajmniej nie przebija tendencja do udostępniania tychże wydawnictw szerokim masom czytelniczym. Wprost przeciwnie. Na ogół biorąc, nasze pisma literackie i literacko-społeczne nie wyzbyły się dotychczas znanego skądinąd piętna pewnej wyłączności; redagowane i pisane często są tak, jakgdyby chodziło tu jedynie o zaspokojenie potrzeb garstki wybranych, których wiąże od dawna myślowa i zawodowa wspólnota. Stąd też niewątpliwie, bierze początek zjawisko, że wiele artykułów literackich sprawia wrażenie czegoś nazbyt osobistego, prywatnego, poufnego. Są to jak gdyby „dalsze ciągi" rozmów i dyskusyj, prowadzonych poprzednio w gronie przyjaciół w zacisznym gabinecie lub przy kawiarnianym stoliku. Ktoś się nie zdążył wygadać, napisał więc resztę i — wydrukował.

Ale tematy ciekawe dla wtajemniczonych są raczej wąskie i specjalne; rzadko kiedy mogą zainteresować szersze koła czytelników, spragnionych lektury żywej, tętniącej współczesnością, związanej z obchodzącymi wszystkich problemami dnia. Treściową wyłączność licznych wypowiedzi literackich wzmaga jeszcze w wielkim stopniu to, iż pisane są stylem zawiłym, niejasnym, ciężkim, zachwaszczonym niejednokrotnie dziwną obfitością obcych wyrażeń.

Bóg wie po co i dlaczego, znajdujemy tu całe gromady „kozeratów" i „adekwatów", „transcedentalnych aberacyj", „infantylnych regresyj" i t.d i t.d., — co może stwarzać niesłuszne przekonanie o rzekomym ubóstwie języka polskiego i jego niezdolności do wyrażania pojęć bardziej oderwanych. Nie każdy ma chęć i możność głowić się nad tym, co właściwie oznacza „sensualistyczna poezja anarchicznego indywidualizmu", albo dlaczego „husserlizm wyposażył intuicję w rozbudowany aparat apriorycznych kategoryj o charakterze zdecydowanie intelektualistycznym"... Rozgryzać te twarde supły pojęciowe zechce z pewnością bardzo niewielki odsetek czytelników, tym bardziej że jest — lato, upał, ludzie mają przeważnie inne zmartwienia, a słownik wyrazów obcych nie zawsze leży pod ręką.

W ten sposób pisane artykuły chybiają celu: zrozumie je tylko ten, komu są one niepotrzebne, jako nic nowego nie przynoszące, zaś obce i niedostępne pozostaną dla wielu, wielu innych, którzy gorliwie, choć często po omacku, szukają w słowie drukowanym nowych myśli, nowych horyzontów lub miarodajnej odpowiedzi na bezlik dotkliwych pytań. Uwikławszy się w zdanie, liczące np. siedemdziesiąt pięć słów (obok głównego, siedem zdań podrzędnych), niejeden czytelnik gubi podmiot i orzeczenie, zanim przebrnie przez tę dżunglę stylistyczną. Czyż naprawdę nie możnaby prościej, jaśniej, zwięźlej... Poco budzić podejrzenie, że to marnotrawstwo słowne służyć ma jedynie do łatania dziur w pojęciowym wątku?...

Nie zdaje mi się, by różnica pomiędzy publicystyką a literaturą polegać miała na tym, że ta ostatnia odgradza się od czytelnika gęstą chmurą niezrozumialstwa, podczas gdy obowiązkiem publicystyki jest być zrozumiałą dla każdego i dla wszystkich. Różnica, oczywiście, istnieje, znajduje się jednak na zgoła innej płaszczyźnie porównawczej: publicystyka ma charakter doraźny, dorywczy i bieżący, operuje faktami na gorąco, zajmuje się najbardziej widocznymi szczegółami zdarzeń, zadaniem zaś literatury, którą ma czas na swoje usługi, jest pogłębianie sensu rzeczywistości, budowanie syntezy, artystyczne, dojrzałe przetwarzanie spraw zwykłych i codziennych w trwały kształt pisarskiego dzieła. Ale literatura, zwłaszcza w dobie dzisiejszej, musi być, tak jak publicystyka, jasna, zrozumiała, czytelna dla wszystkich, te bowiem zalety stanowią zasadniczą przesłankę tak upragnionego rozpowszechnienia. Widząc przysłowiowe źdźbło w oku cudzym, trzeba też popracować sumiennie nad usunięciem belki z oka własnego.

B.

ŻYCIE ŁODZI

Warszawa w piosence i poezji

Pod powyższym tytułem zespół Teatru Miejskiego w Łodzi zorganizował wieczór literacki w sali Robotniczego Domu Kultury. Organizatorzy wyłowili inteligentnie z literatury polskiej te utwory, czy te fragmenty utworów, których treścią jest Warszawa. Przez dwie godziny mówili do nas o tym mieście „najpiękniejszym z urojonych i najsmutniejszym z prawdziwych", mówili słowami Wyspiańskiego, Słowackiego, Prusa, Żeromskiego, słowami poezji najnowszej: Lieberta, Balińskiego, Tuwima. Dali wieczór tak piękny, stworzyli tak intensywny nastrój Warszawy, że miasto stawało znów przed naszymi oczami jak żywe, jak zmartwychwstałe.

Wieczór sobotni miał charakter raczej kameralny; w dużej sali R.D.K. słowa recytowane nikły, przepadały, zbyt często nie docierały do uszu słuchaczy. Jedynie Tymowska rzeźbiła mądrze i ładnie każde słowo wiersza Balińskiego, wiersza będącego niewątpliwie kulminacyjnym punktem literackiej części sobotniego wieczoru; jedynie Kazimierz Wilamowski mówił o Ogrodzie Saskim słowami Prusa i recytował prześliczny wiersz Lieberta tak, że nastrój Warszawy rósł, potęgował się z każdym słowem.

Dwie części literackie sobotniego wieczoru powiązała czterema piosenkami Mira Zimińska. Wieczór sobotni przypomniał nam tę artystkę, naprawdę wielkiej miary, nie słyszeliśmy jej przecież od wielu miesięcy, od czasów, gdy śpiewała jeszcze w „Warszawie nad Wisłą".

m.b.

Manifestacja studentów medycyny

Dnia 2 lipca przed gmachem Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyła się żywiołowa manifestacja słuchaczy Wydziału Lekarskiego — studentów Państwowego Uniwersytetu Łódzkiego z okazji otrzymania gmachu na Akademię Medyczną. Prezydent Mijal przyjął delegację Zarządu Koła Medyków. Po rozmowie ze studentami, którzy poinformowali Prezydenta o mających się odbyć egzaminach selekcyjnych Prezydent oświadczył zgromadzonym na ulicy słuchaczom, że wie o ich troskach i że władze akademickie dążą do tego, aby wszyscy studenci mogli przejść przez studia. Tylko w Polsce sanacyjnej uważano, że jest nadprodukcja inteligencji. Dziś miejsca na uniwersytecie muszą się znaleźć dla wszystkich. Huraganowe brawa i okrzyki na cześć Prezydenta były odpowiedzią na jego słowa.

Poznajmy sprawy morskie

We wtorek, dnia 3 lipca w Robotniczym Domu Kultury (Piotrkowska 243) odbędzie się czwarty wykład z cyklu „Co każdy Polak o morzu wiedzieć powinien". Wygłosi go ob. Stanisław Ludwig z Warszawy na temat „Wychowanie morskie młodzieży". W piątek, dnia 6 lipca piąty wykład tego cyklu poświęcony będzie „Gospodarczemu znaczeniu dostępu Polski do morza". Prelegent — ob. dr. Józef Dzierżyński. Początek o godz. 17. Wstęp bezpłatny.

W Stronnictwie Demokratycznym

W czwartek, dnia 5 lipca 1945 r. o godzinie 18-ej w sali Związku Młodzieży Demokratycznej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 89 odbędzie się odczyt dyskusyjny na temat „Ubezpieczenia społeczne w ustroju demokratycznym".

Referat zasadniczy wygłosi Mgr. Marian Przestalski.

Po dyskusji nad referatem omawiane będą także sprawy organizacyjne Stronnictwa, między innymi sprawy organu prasowego Stronnictwa „Tygodnika Demokratycznego".

Obecność wszystkich członków Stronnictwa obowiązkowa.

Sympatycy mile widziani.

Tkacze i prządki potrzebne

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Okr. Radzie Związków Zawodowych w Łodzi posiada w bardzo dużej ilości zapotrzebowania na tkaczy i prządki o różnych specjalnościach i rozpoczyna niezwłocznie masową rejestrację tych zawodów.

Kursy kreśleń technicznych

Kursy Techniczne „Postęp" w Łodzi uruchamiają z dniem 2 lipca b. r. kursy kreśleń technicznych, przeznaczone dla robotników, praktykantów warsztatowych, biurowych i niższego personelu technicznego przemysłu metalowego oraz dla młodzieży pragnącej zdobyć kwalifikacje kreślarza.

Informacje i zapisy w sekretariacie kursów ul. Roosevelta (Pierackiego) 11-13 codziennie od 10 — 13 oraz w poniedziałki, środy i piątki od 16.30 — 18.

Wolne stanowiska w Wydz. Zdrowia Publicznego

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego ogłasza konkurs na wolne stanowiska:

1) Ordynatora Oddziału laryngologicznego
2) Ordynatora Oddziału położniczo-ginekologicznego
3) Ordynatora Oddziału urologicznego.

Podania wraz z życiorysem należy składać w Wydziale Zdrowia Publicznego, Oddział Szpitalnictwa Łódź, ul. Piotrkowska 113 do dnia 15 lipca rb.

Odbudowa linii elektrycznej Mościce — Jaworzno

KRAKÓW (Polpress). Zrzeszenie Elektrowni Okręgu Krakowskiego zakończyło odbudowę linii wysokiego napięcia Mościce — Jaworzno, na przestrzeni 127 km. Linia ta łączy elektrownię wodną w Rożnowie przez Mościce z Zagłębiem Dąbrowskim i Krakowem, umożliwiając tym samym przekazywanie energii do Krakowa i na Śląsk oraz zasilanie elektrowni węglowej Śląska. Przy odbudowie linii pracowało 1.500 robotników.

Zapisy do szkół zawodowych

Na terenie województwa łódzkiego przyjmowanie nowowstępujących kandydatów do szkół zawodowych zostało ustalone w terminach: a) przed wakacjami do dnia 15 lipca b. r., b) po wakacjach od 15 do 25 sierpnia b. r.

Egzaminy wstępne dla kandydatów pierwszego terminu ustala się od dnia 20 do 25 lipca b. r. i dla kandydatów drugiego terminu od 25 do 30 sierpnia b. r.

Terminy te dotyczą następujących szkół: 1) Miejskie Gimn. Mechaniczne w Końskich, 2) 3-letnia Szkoła Kroju i Szycia Tow. „Caritas" w Końskich, 3) Państw. Gimn. Kupieckie i Liceum Spółdzielcze w Końskich, 4) Państw. Gimn. Koedukacyjne Kupieckie w Kutnie, 5) Państw. Gimn. Krawieckie w Kutnie, 6) Państw. Gimn. Kupieckie w Łowiczu, 7) Miejskie Gimn. Mechaniczne w Pabianicach, 8) Miejskie Koeduk. Gimn. Kupieckie w Piotrkowie, 9) Gimn. Mechaniczne Zw. Zaw. Kolejarzy w Piotrkowie, 10) Szkoła Przyspos. Spółdzielczego w Piotrkowie, 11) Koed. Gimn. Kupieckie Z. N. P. „Ognisko" w Radomiu, 12) Powiat. Koeduk. Gimn. Krawieckie w Radomsku, 13) Państw. Gimn. Techn. Męskie w Skierniewicach, 14) Koed. Gimn. i Liceum Spółdzielcze w Skierniewicach, 15) Pryw. Gimn. i Lic. Zawodowe Żeńskie w Skierniwicach, 16) Koeduk. Gimn. Kupiec. Stow. Kupców Polskich w Tomaszowie Mazowieckim, 17) Państw. Gimn. Techn.-Przemysł. w Zduńskiej Woli, 18) Państw. Gimn. i Lic. Handlowe w Zgierzu, 19) Roczna Szkoła Rolnicza Męska w Blichu k. Łowicza, 20) Roczna Szkoła Rolnicza Męska w Czarnocinie, 21) Roczna Szkoła Rolnicza Żeńska w Dąbrowie Zduńskiej, 22) Roczna Szkoła Rolnicza żeńska w Jeżowie, 23) Państw. Gimn. Rolnicze w Łowiczu, 24) Roczna Szkoła Rolnicza Męska w Mieczysławowie, 25) Państw. Roczna Szkoła Rolnicza Żeńska w Mirosławicach, 26) Roczna Szkoła Rolnicza Żeńska w Radzicach, 27) Roczna Szkoła Rolnicza Męska w Sędziejowicach, 28) Roczna Szkoła Rolnicza żeńska w Witowie.

Zjazd b. Więźniów Polityczn.

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi projektuje zwołanie zjazdu wszystkich b. więźniów politycznych z okresu lat 1905 — 1918, na dzień 15 sierpnia 1945 r.; miejsce zjazdu Łódź.

W związku z powyższym Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi zwraca się tą drogą do wszystkich Tow. Tow. i Kół już zorganizowanych do zgłaszania swego akcesu na wymieniony zjazd.

Zgłaszanie pragnących wziąć udział w zjeździe, Kół i poszczególnych Tow. Tow. zgłaszać należy do dnia 30 lipca r. b. pod adresem Łódź, ul. Piotrkowska 243 siedziba Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

Zebranie Zarządów Związków Zawodowych

W lokalu Komisji Okręgowej Związków Zawodowych odbyło się zebranie zarządów wszystkich oddziałów Związków Zawodowych z terenu miasta Łodzi.

Na porządku dziennym były sprawy: wyborów do Rad Zakładowych, organizacji wczasów i urlopów pracy kulturalno-oświatowej w Związkach Zawodowych oraz organizacyjne.

Przewodniczący Zarządu Okręgowego Z. Z. ob. Burski omówił kwestię wyborów do Rad Zakładowych na podstawie dekretu rządowego o Radach Zakładowych i regulaminu wyborczego. Akcja wyborcza rozpoczęła się 1-go lipca r. b. W pierwszej fazie obejmie największe zakłady przemysłu włókienniczego, metalowego i instytucji użyteczności publicznej.

Przy omawianiu sprawy wczasów i urlopów zebrani zapoznali się z uchwałą Wydziału Wykonawczego Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce, która wychodzi poza ramy dotychczas obowiązujących przepisów o urlopach, krzywdzących w dużym stopniu robotnika i pracownika. Z chwilą wydania przez rząd znowelizowanej ustawy o urlopach, akcja urlopowa potoczy się pełnym biegiem. Do tego czasu pracownicy i robotnicy mogą już korzystać z urlopów, szczególnie w tych zakładach, w których produkcja na to pozwala.

Uchwałą Centralnej Komisji Związków Zawodowych będą utworzone na wszystkich szczeblach organizacyjnych Związków Zawodowych wydziały kulturalno - oświatowe, których zadaniem będzie krzewienie kultury wśród robotników oraz kształcenie własnych kadr prelegentów i działaczy oświatowych.

W końcu ustalono termin miesięcznych zebrań zarządów oddziałów na dzień 30-go każdego miesiąca.

W fabryce „Plihala"

ŁÓDŹ (Polpress). — Wracają ludzie z obozów, z pracy przymusowej w Niemczech — obdarci. Jest milion Warszawiaków, którzy po powstaniu, zostali dosłownie tak, jak stali. Reszta ludności wyniszczyła się przez 6 lat wojny. Tych wszystkich ludzi trzeba ubrać — jak najprędzej.

Rozumie to Łódź, rozumie to robotnik łódzki, wie, że to od niego w dużej mierze zależy, by miliony rodaków przyodziać. I pracuje. Pokonuje trudności, przełamuje zakorzenioną gdzieniegdzie, w spadku po okupacji, zasadę pracy „aby żyć" i nie żałuje swego potu ani trudu rąk, by szybciej odbudować Polskę.

Z fabryki „Plihal" właściciele Niemcy zdążyli wywieźć cenniejsze maszyny do Wiednia. Wywieźli też wentyle od maszyny parowej, dającej częściowo napęd fabryce.

W fabryce tej nie było ani jednego urzędnika Polaka, ani jednego Polaka majstra.

Mimo to 5 marca rb. fabryka ruszyła. Siły pędnej dostarczyła jej elektrownia miejska — majstrami zostali najbardziej wykwalifikowani robotnicy fabryki.

Dziś fabryka Plihala zatrudnia ponad 400 robotników, przerabiając miesięcznie 7.000 kg przędzy. W najbliższym czasie przerabiać jej będzie 10.000 kg., od chwili bowiem wprowadzenia systemu płac akordowo-premiowego, wydajność pracy w fabryce wzrosła o około 40 procent.

Fabryka posiada w chwili obecnej 4 działy: bieliźniany, pończoszniczy, farbiarski i, świeżo uruchomioną pralnię bielizny, która przyjęła ostatnio do prania 300 tysięcy kg bielizny dla wojska.

Dzianina na bieliznę — zarówno gruba męska, jak i jedwabna damska, czy komplety dziecięce, powstaje na maszynach, zwanych oczkarkami. Z tej to dzianiny według specjalnych szablonów, przykrawa się odpowiednie sztuczki, które idą skolei do szwalni. Najwybitniejszą siłą jest tam ob. Otylia Czaplińska. Pracuje już 23 lata w tym zawodzie. W ostatniej, dwutygodniowej wypłacie, otrzymała 5 punktów premii. Fabryka wypłaca robotnikom premie w pończochach, licząc 1 i pół punktu za parę pończoch, których wartość na wolnym rynku wynosi około 200 zł.

W dziale pończoszniczym, gdzie na jednej maszynie powstają naraz 24 pończochy — prym trzyma kotoniarz ob. Mamiński, członek Rady Zakładowej.

Fabryka Plihal ma ładną stołówkę, dobrze urządzoną kuchnię, ostatnio otwarta została świetlica, w której robotnicy znajdują kulturalną rozrywkę po pracy.

Zarządzenie Min. Bezpieczeństwa Publicznego

Wszystkie dotychczasowe zezwolenia na posiadanie broni tracą moc z dniem 15 lipca 1945 roku.

Wszyscy posiadacze broni winni do dnia 15 lipca 1945 r. uzyskać nowe zezwolenie.

Do udzielania zezwolenia uprawnione są wyłącznie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego oraz Wojewódzkie i Okręgowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego.

W podaniu o zezwolenie na broń należy wskazać rodzaj, system, kaliber, oraz serię i numer broni.

Do podania należy dołączyć 2 fotografie, życiorys i zaświadczenie o niezbędności posiadania broni wydane przez najwyższego w województwie zwierzchnika działu administracji państwowej w którym petent pracuje.

Posiadacze broni, którzy nie otrzymają nowego zezwolenia winni w terminie do dnia 15 lipca 1945 r. broń, zezwolenie stare oraz amunicję złożyć w Powiatowym, lub Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego za pokwitowaniem.

Posiadacze broni bez zezwolenia, po dniu 15 lipca 4 5r. ze starym zezwoleniem będą pociągnięci do odpowiedzialności z art. 4 dekretu o ochronie państwa (Dr. U. R. P. Nr. 10 z 44 r. poz. 50).

Z frontu osadniczego

KATOWICE (Polpress). Katowice są punktem rozdzielczym dla osadników, jadących na teren Śląska Górnego, Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska Opolskiego z województw: rzeszowskiego i krakowskiego. W czerwcu, który był miesiącem o wielkim nasileniu osadnictwa w tych trzech okręgach, Oddział PUR w Katowicach przyjmował i przesyłał na Zachód przeciętnie 5 transportów dziennie.

Według niepełnych danych z punktów etapowych, akcja repatriacyjno - przesiedleńcza na terenie Oddziału PUR-u w Katowicach, objęła dotychczas ponad 111 tysięcy osób, z czego 83 tysiące osiedliło się w województwie śląsko - dąbrowskim, a reszta pojechała dalej na Zachód.

Mimo tej ilości osadników — teren województwa śląsko - dąbrowskiego posiada jeszcze wielką chłonność, przede wszystkim w miastach Śląska Opolskiego i w okolicach Katowic, które przyjąć mogą ponad 80 tysięcy osób.

*

BIAŁYSTOK (Polpress). Biura werbunkowe w województwie białostockim zarejestrowały ponad 40 tysięcy osób (przeważnie rolników), które zgłosiły chęć wyjazdu na teren województwa mazurskiego.

Przesiedleńców wysyła się transportami kolejowymi, samochodowymi, a z powiatów granicznych, jak augustowski i suwalski, nawet wozami. Transporty kolejowe z Białegostoku kierowane są do okręgu mazurskiego przez Warszawę i Mławę, zaś transporty inne idą na Białą i Ełk.

Jeżeli chodzi o transporty samochodowe, to Urząd Wojewódzki od kilku tygodni przydziela co tydzień 5 aut ciężarowych, na których przewozi się dzieci i kobiety, podczas gdy mężczyźni jadą wozami, gdyż odległości nie są naogół duże.

*

ŁÓDŹ (Polpress). W miesiącu maju rb. na teren Okręgu Gdańskiego, Szczecinka, Piły, Olsztyna i śląska Opolskiego przewieziono w ramach akcji przesiedleńczej z terenu woj. łódzkiego 11.722 osoby, a w czasie od dnia 1 do 15 czerwca rb. 10.514 osób.

ZE SPORTU

Po Milicjantach — Ruch

Zaczyna się hussa na piłkarzy śląskich. W niedzielę widzieliśmy Milicjantów Województwa śląskiego w walce z Ł. K. S., a na najbliższą niedzielę zapowiadają nam znów wizytę z krainy węgla. Tym razem gościem będzie Ruch, a rolę gospodarza przyjmuje na siebie sekcja piłkarska ZZK.

Ruch nie wymaga reklamy. Czterokrotne mistrzostwo Polski — mówi za siebie. Wprawdzie z dawnych „repów" nie wiele zostało, jednak tradycja robi swoje to też Ruch jest nadal leaderem tabeli śląskiej. Przed tygodniem na 12 gier miał 19 zdobytych punktów i stosunek bramek 37:13. Groźnego konkurenta miał w Wawelu (13 p. na 14 gier) i śląsku (13 gier 18 pkt.).

KS ZZK KOMUNIKUJE.

KS ZZK zawiadamia członków, że 4-go bm. o godz. 17.30 odbędzie się w stołówce Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych, ul. Śródmiejska 20, walne zebranie klubu. Drugi termin godzina 18-ta.

PIŁKA NOŻNA W PIOTRKOWIE.

Rozgrywki niedzielne w Piotrkowie dały następujące wyniki: Feniks — ZWM Bełchatów 2:3; MKS Moszczenica — Ruch 3:1; TUR Piotrków — ZWM Piotrków 11:1; Concordia — Skra Bełchatów 6:0.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01368 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Zwirki 2